

TERESA BANAŚ-KORNIAK Uniwersytet Śląski, Katowice

CZESKI FRANT I POLSKI FRĄC O INSPIRACJACH „FRANTOWYMI PRAWAMI” W LITERATURZE DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ*

Prace związane z badaniami nad adaptacją staroczeskich *Frantowych praw* w dawnej literaturze polskiej nie są zbyt liczne¹. Główną przyczynę tego faktu stanowił brak dostępu do XVI-wiecznego polskiego przekładu utworu, co jednak zmieniło się w ostatnich latach. W roku 2017 w Bibliotece Uniwersyteckiej w Erlangen poznaliśmy uczony – Wiesław Wydra, natrafił na unikatowy klocek² z polskimi starodrukami, opatrzony sygnaturą HOO/MISC 121, zawierający m.in. drukowaną wersję *Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* oraz egzemplarz polskich *Frantowych*

* Jest to jeden z dwu artykułów stanowiących efekt stażu naukowego w Republice Czeskiej; z programu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA) – wymiana osobowa studentów i naukowców w ramach współpracy bilateralnej, oferta wyjazdowa 2024/2025 – w Katedrze Sławiistyki (sekcja polonistyki) Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego w okresie od 1 IX 2024 do 30 XI 2024.

¹ Zob. A. Brückner, *Z teki bibliograficznej. X. Frantowe prawa*. „Pamiętnik Literacki” 1905, z. 1, s. 44–52. Dotychczas jedyną rozprawą podejmującą szerzej ten temat był, wymagający już dziś dopełnień i sprostowań, artykuł J. Magnuszewskiego, „*Frantowe prawa*” w literaturze czeskiej i polskiej. (*Ze związków nurtu mieszczańsko-ludowego w obu piśmiennictwach*) (w zb.: *Prace historycznoliterackie na IV Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Moskwie 1958*. Seria 1, cz. 2. Red. S. Fiszmán. Warszawa 1958, s. 37–62). W roku 2025 ukazała się praca P. Drewsa („*Frantova práva*” <1518> a jejich polský překlad <1532/1542> Marcina Bielského. „Česká Literatura” 2025, nr 2, s. 183–199), w której badacz zestawia ze sobą obydwa zabytki (polski i czeski), porównując je pod względem językowym i edytorskim; wyraża także opinię, że autorem przekładu polskiego był M. Bielski. Drows nie zajmuje się problematyką parodii ani też szerszym oddziaływaniem zabytku czeskiego na staropolską literaturę popularną, czemu poświęcony jest niniejszy artykuł. Dalej do rozprawy Magnuszewskiego odsyłam skrótem M, do pracy Drewsa zaś skrótem D. Ponadto stosuję skrót H w odniesieniu do książki L. Hutcheon, *Teoria parodii. Lekcja sztuki XX wieku* (Przekł. A. Wojtanowska, W. Wojtowicz. Wstęp W. Wojtowicz. Wrocław 2007). Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

² Dokładnie go scharakteryzował W. Wydra (wstęp w: „*Śmierci z Mistrzem dwojakie gadania...*” *Nieznany drukowany przekaz „Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” z 1542 r.* Wyd. W. Wydra. Poznań 2018, s. 12): „Klocek oprawiony jest w deski i jasną skórę, brzegi kart ozdobione są wzorem wykonanym techniką cyzelowania [...]”. Drows (D 186–187) pisze z kolei, że to on odkrył w Erlangen polski tekst *Frantowych praw* około roku 2015 (czyli dwa lata przed kwerendą biblioteczną Wydry w tej samej niemieckiej książnicy): „*byl považován za ztracený, než jsem kolem roku 2015 objevil exemplář [...] [był uważany za zagubiony, zanim około roku 2015 odkryłem egzemplarz <...>]*”. Być może, obydwaj uczeni, niezależnie od siebie, podczas indywidualnych kwerend bibliotecznych dokonali tego ważnego odkrycia.

praw z roku 1542, wytłoczony u Macieja Szarffenberga w Krakowie. Tę drugą, zacytowaną ongiś edycję, będącą przekładem utworu czeskiego, uznawano w XX wieku za zaginioną, niedochowaną do naszych czasów nawet w odpisach. Wydane anonimowo tłumaczenie polskie³, w przeciwieństwie do oryginału, przetrwało w całości, dzięki czemu możemy zrekonstruować brakujące części staroczeskiego pierwowzoru. Polski utwór jest zaskakująco wierny wersji czeskiej, pozmieniano w nim jedynie nazwy geograficzne (zastąpiono je polskimi), pozostałe różnice, dotyczące przedstawianych osób i sytuacji, wydają się niewielkie. Brak istotnych odstępstw od oryginału zastanawia tym bardziej, że w stuleciach XVI i XVII rzadkością były przekłady wierne, ówczesne teorie bowiem zawierały uwagi wręcz zalecające wprowadzanie innowacji do tekstu przez tłumacza⁴.

Wydra nie sporządził wprawdzie krytycznej edycji polskiej wersji *Frantowych praw*, lecz za to wydał reprint starodruku w serii „Libri Librorum”⁵. W staropolskim zabytku przetrwał w całości, niezachowany w wersji czeskiej, fragment rozdziału *O jezdeckich ludziech*, na co zwrócił już uwagę Peter Drews (D 194). Ów tekst zawiera przewrotne przychylnie porady oraz zalecenia kierowane do wędrownych złodziei, pijaków i rzezimieszków, czyli do tych, którzy lubili kraść konie i przemieszczać się dzięki nim, by jednocześnie poszerzać obszar dokonywanych przez

3 Ostrożnie należy podchodzić do opinii Drewsa (D 187), że tłumaczem dzieła jest Bielski. Potwierdzać ma ją fakt, iż nazwisko rodowe tego autora to Wolski (herbu Prawdzic). Możliwe, że to Bielski napisał końcowy utwór, zwany przez Drewsa „wierszem reklamowym”. Wiersz sygnowany został imieniem i nazwiskiem Marcina Wolskiego z Wielkiej Polski. Bielski pochodził z ziemi sieradzkiej, nie z Wielkopolski, żył przez dłuższy czas w Krakowie, w krakowskich drukarniach wydawał swoje dzieła. Przełożył z czeskiego na polski *Żywoty filozofów, to jest mędrców nauk przyrodzonych [...] (1535)*, co nie przesądza bynajmniej o tym, że był autorem polskich *Frantowych praw*. Staropolscy twórcy tekstów popularnych, prześmiewczych, o tonacji satyrycznej, celowo wprowadzali czytelników w błąd, posługując się nazwiskami zmyślonymi. Czy autor *Kroniki wszytkiego świata i Kroniki polskiej* – szlachcic i ziemianin, który świadomie budował swoją reputację pisarza oraz historyka i nie wydawał swych dzieł anonimowo, mógł z respektem zwracać się w liście dedykacyjnym do krakowskiego złotnika ze stanu mieszczańskiego? Raczej nie. Zob. I. Chrzanowski, *Bielski*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936, s. 64: „(pierwotne nazwisko: Wolski) Marcin, herbu Prawdzic (1495–1575) [...]. Urodził się w Białej pod Pajęcznem, w ziemi sieradzkiej”.

4 Zob. T. Michałowska, *Oryginalność*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze, renesans, barok)*. Red. T. Michałowska, przy udz. B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temariusz. Wrocław 1990, s. 536–537 n.

5 [Autor anonimowy], *Frantowe prawa*. Kraków 1542. Drukarnia Macieja Szarffenberga. Do druku podał W. Wydra. Przygotowanie zdjęć B. Kienitz. Poznań 2017, s. 5–75. Podstawą transkrypcji w niniejszej pracy jest jednak znacznie bardziej czytelna reprodukcja cyfrowa druku, dostępna na stronie Bibl. w Erlangen (*Frantowe prawa. Vexatio dat intellectum. Rozmowa dawa rozum*. [Kraków 1542]. Na stronie: http://digital.bib-bvb.de/webclient/DeliveryManager?custom_att_2=simple_viewer&pid=4792461 (data dostępu: 3 I 2026). Dalej skrót: FP). Na karcie tytułowej nie ma roku ani miejsca druku, gdyż te informacje odnajdujemy dopiero na końcu tekstu, na k. GVIIIr: „W sławnym mieście Krakowie Maciej Szarffenberg prasował. Lata Bożego 1542”. W druku czeskim (*Frantova práva a jiné kratochvíle*. Uspořádal, k vydání připravil, medailón, vysvětlivky, slovníček a ediční poznámku napsal J. Kolár. Praha 1977, s. 13. Dalej skrót: FCz) czytamy: „*Vexatio dat intellectum. Trápenie dáva rozum*”, co polski XX-wieczny tłumacz, J. Magnumszewski, oddał jako: „Utrapienie rozumu przydawa” (*Frantowe prawa*. Oryginał staroczeski z 1518 r. spolszczył, skomentował i posłowiem opatrzył J. Magnumszewski. Warszawa 1969, s. 5).

siebie rozbojów. Weryfikacji wymaga zatem konstatacja Józefa Magnuszewskiego, oparta na szczątkowych przekazach polskojęzycznych, jakoby polski Frant różnił się od, mającego niemiecką proweniencję, Sowizdrzała tym, że nie lubił podróżować, gdyż pragnął „w miejscu” zażywać radości życia (M 46). W wersji polskiej *Frantowych praw* znajduje się ponadto 12-zwrotkowy wierszowany utwór o piwie niewystępujący w niekompletnym czeskim oryginale⁶. Nosi on tytuł *Pieśń tego cechu frantowskiego o ich miłym piwie* (FP GVIV–GVIIv) i niejako podsumowuje prozatorskie, stylizowane na prawa cechowe, zalecenia; wychwala piwo jako tani trunek, lepszy niż drogie „małmazyje”. Zgodnie z przesłaniem praw frantowskich utwór zachęca do pijaństwa i „legania we błocie” (FP GVIV–GVIIv). Pieśń zbudowana jest ze strof 4-wersowych o rymach przyległych, przy czym liczba sylab w trzech pierwszych wersach waha się od 7 do 8, a czwarty wers każdej zwrotki to 4-sylabowy refren, który brzmi: „Dobre piwo”. Utwór znajdował się zapewne także w zaginionym fragmencie tekstu czeskiego, już pierwsza zwrotka wskazuje bowiem Czecha jako śpiewaka („Nie dziwujcie się nowinie, / Że Czech śpiewa o winie”, FP GVIV). Z kolei końcowe strofy przypominają o zwyczajach biesiadnych, wyrażając swoisty pijacki *savoir-vivre*:

Nie ma jeden ku drugiemu pić,
Ma go pirwej pozdrowić:
Pomoż Bog, towarzyszu.
Dobre piwo.

Ktożby komu nie chciał spełnić,
Temu prawo uczynić:
Piwem oczy zakropić.
Dobre piwo. [FP GVIV]

Polskie *Frantowe prawa* zawierają odmienne od utworu wzorcowego wstępy odautorskie. Czeski oryginał rozpoczyna się mianowicie od dedykacji wydawcy, Jana Mantuána Fencla, skierowanej do Linhartta Jílka z Doubravki (FCz 13–14)⁷, później wyszczególniono prawa „cechu frantowskiego”. Wypowiedź stylizowana na dostojny, urzędniczy sposób mówienia włożona została w usta rzekomego szefa

⁶ Zwrócił uwagę na ten fakt również D r e w s (D 194–196).

⁷ Według Č. Z i b r t a (*Předmluva*. W: *Frantova práva. Text prvotisku norimberského z r. 1518*. Wyd. Č. Z i b r t. Praha 1904, s. XXV, przypis 2) była to postać autentyczna. Linhart Jilek z Doubravki, mieszczanin z Pilzna, syn kupca Jana Jílka; czeski uczonec, powołując się na źródła historyczne, odnotowuje, że Jilek w latach 1510–1511 należał do znacześniejszych mieszczan w Pilźnie, a w latach 1511–1513 był już jednym z rajców miejskich („*přichází mezi konšely*” *ibidem*). W roku 1518, kiedy zostały wydane czeskie *Frantova práva*, mianuje się pisarzem kancelaryjnym, miejskim („*jmenuje se radním písařem*” *ibidem*). Autentyczną postacią był też Jan Mantuán Frentzl – drukarz, tłumacz i pisarz działający najpierw w Norymberdze, potem Pilźnie. Zob. informację W. W y d r y w objaśnieniach do reprintu zabytku (w: *Frantowe práva* (2017), s. 76). Niemniej jednak już same wywody Mantuána Fencla, jakoby autorem tekstu był Johannes Franta, ówczesny medyk z Pilzna, to najprawdopodobniej konfabulacja. Etymologia – pochodzenie imienia łączyć należy z sensem słów: frywolność, szalbierstwo, zmysłowość, złodziejstwo – skłoniła przedmówcę do przypisania autorstwa akurat tej postaci. Zob. V. M a c h n e k, *Franta; František*. Hasła w: *Etymologický slovník jazyka českého*. Praha 1968, s. 146. Por. A. B r ü c k n e r, *Franciszek*. Hasło w: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Wyd. 6. Warszawa 1993, s. 127.

hultajów – Johanna Franty, czyli „gubernatora najwyższego” cechowego⁸. Utwór polski natomiast poprzedza dedykacja pochodząca od autora ukrywającego się pod pseudonimem „Jan Franta”, a słowa swe kieruje on do Janusza – krakowskiego złotnika „z dobrego towarzystwa”, któremu „zdrowia życzy”⁹. W kolejnym fragmencie autor zwraca się z pozdrowieniem ku swoim „wiernym z cechu lekkiej żywności” towarzyszom¹⁰, przekonując o ważności przekazywanych im praw.

Po części dedykacyjnej następuje wykładnia tychże praw, zbieżna już z oryginałem czeskim, przy czym domniemaną ich słuszność popierać mają parafrazy z *Biblii* – interpretowane opacznie, czyli niezgodnie z nauką Kościoła (rzekomo potwierdzają one zasadność i sprawiedliwość frantowskich działań) – a także obszernie anegdoty, wzorowane głównie na znanych w dawnej Europie łańskich facecjach Heinricha Bebela i Gianfrancesca Poggia Braccioliniego¹¹.

Pozorna powaga urzędniczego stylu, czy to w wersji polskiej, czy czeskiej, nie przystaje do treści godzącej w powszechną moralność, co stanowi jedno ze źródeł komizmu¹², a poza tym sprzeciwia się estetycznej zasadzie *decorum*, czyli istotniejszej podstawie ówczesnej poetyki sformułowanej. Promowane jest postępowanie kontrastujące zarówno z Dekalogiem Boskim, jak i z ludzkim porządkiem moralnym. Przepisy cechowe zalecają bowiem lenistwo, kierowanie się zmysłowością, cudzołóstwo, złodziejstwo, kłótniwość oraz inne zachowania i rysy charakteru, które stanowią przeciwieństwo przymiotów wymaganych przez prawdziwe statuty cechowe. Od tej zasady niezgodności z moralnością nie odstępują ani czeski autor, ani polski translator. Co ciekawe, wśród frantowskich postaci są głównie przedstawiciele drobnego rzemiosła i chłopstwa. Niemniej jednak, jak wyznają bohaterowie *Frantowych praw* w obydwu wersjach językowych, cech frantów – czyli złodziei, obiboków i łotrów żerujących na pracy innych ludzi – znacznie się rozszerzył i obejmuje osobników różnych zawodów. Przez cały utwór przewija się znamieny motyw, uwypuklający przeciwstawienie: „bogaty–biedny”, na co już dawno zwrócono uwagę (M 42).

⁸ Bohater sam mówi o sobie: „já, Franta, nejvyšší gubernátor cechu našeho” (FCz 17).

⁹ Autor, zwracając się do złotnika, używa obocznie dwóch wersji imienia: „Janusz” i „Hanus”. W niniejszym artykule stosuję formę „Janusz”. Autentyczność tej osoby da się potwierdzić w źródłach; jak dowodzą badania J. Pietrusińskiego (*Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*. T. 1. Warszawa 2000, s. 121, 320–326, 352–358), po 1540 roku krakowskich złotników o imieniu Jan, podpisujących się: Hans lub Johannes, Joannes (co w języku mówionym mogło być przekształcane na Janusz), było niewiele. Najbardziej szanowani i najbogatsi z nich to: Jan Czymerman (II), który zmarł około roku 1541, a zatem przed wydaniem polskich *Frantowych praw*; Jan Czymerman (III) – spadkobierca fortuny Czymermanów, po swym ojcu i dziadzie przejął to samo imię: Jan, ale podpisywał się różnie, np.: H a n n u s Czymerman, Joannes Czymerman, Jan Czymerman. Innym złotnikiem krakowskim, nie tak bogatym jak Czymermanowie, był Jan Czech (Behem), który podpisywał się: Hans Behem, Hansz Bem, Johannes Czech lub Joannes Koza. Biogramy tych postaci skłaniają do przypuszczeń, iż prawdopodobnie adresatem dedykacji zamieszczonej w polskich *Frantowych prawach* był Jan Czymerman (III), a nie Jan Czech (Behem).

¹⁰ To kolejna, po skierowanej do złotnika, dedykacja: „Jan Franta swoim wiernym z cechu lekkiej żywności towarzyszom pozdrowienie daje” (FP A2v). Pierwsza oznaczona jest datą – 1532. W drugiej, znacznie dłuższej, jej brak.

¹¹ Zob. J. Magnuszewski, *Komentarz do facecji*. W: *Frantowe prawa*. Oryginał staroczeski z 1518 r. [...], s. 75.

¹² Zob. B. Dziedidok, *Próby określenia komizmu*. W: *O komizmie*. Warszawa 1967, s. 34 n.

Przed blisko 70 laty ustalenia badawcze i hipotezy na temat sposobu adaptacji omawianego czeskiego tekstu do staropolskiej literatury sformułował Magnuszewski¹³, powołujący się często na wcześniejsze sady literaturoznawców polskich z trzeciej dekady XX wieku, głównie na odkrycia Aleksandra Brücknera¹⁴, a także na prace Čeňka Zibrta (M 48–60)¹⁵. Magnuszewski dokładnie omówił genezę zabytku naszych sąsiadów, wiążąc ją z niemieckim żartobliwym przekazem parodystycznym (M 44)¹⁶, przedstawił tło historyczne, kulturowe i polityczne utworu, przybliżył też jego treść, potwierdzając badania Zibrta, że w Czechach rzeczywiście istniały wesołe „kompanie frywolnych hulaków” nazywających się „bractwami”, „cechami”, a przysparzały one niemałych problemów dawnym stróżom porządku publicznego (M 37–48).

Według Magnuszewskiego treść staroczeskiego dzieła sprowadza się do parodii poważnych statutów cechowych, przy czym w zabytku tym chodzi przede wszystkim o satyrę społeczną. Uczony, z braku dostępu do nieznanego wówczas XVI-wiecznego przekładu polskiego, swe hipotezy budował głównie na podstawie kilku ocalałych kart polskojęzycznego starodruku, odnalezionych przez Kazimierza Piekarskiego¹⁷. Zajął się również badaniem wpływu treści i sensów czeskiego dzieła *Frantova práva* na wybrane staropolskie teksty literatury popularnej. Interesowały go zatem utwory Jana Dzwonowskiego, Adama Władysławiusza, a także wiersze, w których pojawiało się imię Frac (Franc) lub określenie bohatera jako „frant”. Właściwości czeskiego wzorca doszukiwał się też Magnuszewski w *Naeniach* *abo Wierszu żalonym na śmierć Wielmożnego Pana [...] Matysa Odludka, Książęcia ultajskiego, Wielkiego Hetmana Lotrowskiego*¹⁸.

Przeglądając dawne inwentarze księgarskie Macieja Szarffenberga i Piotra

¹³ Zob. przekład *Frantowych praw* (Oryginał staroczeski z 1518 r. [...], s. 7–60) na język polski dokonany przez M a g n u s z e w s k i e g o. Treść utworu czeskiego urywa się na początku rozdziałku *O krčmářích* (O karczmarzach <FCz 58–59>).

¹⁴ Faktem jest, że to B r ů c k n e r (*Z teki bibliograficznej*, s. 46) odkrył w Cesarskiej Akademii Petersburskiej egzemplarz czeski dzieła, wytoczony w 1518 roku w drukarni Mantuána Fencła i powiadomił o swym odkryciu prof. Zibrta, który w 1904 roku na podstawie starodruku sporządził pierwszą XX-wieczną edycję staroczeskiego zabytku. Zob. W. W y d r a, posłowie w: *Frantowe prawa* (2017), s. 76–77.

¹⁵ Magnuszewski w trakcie swej pracy translatorskiej i edytorskiej korzystał nie tylko ze staroczeskiego oryginału, ale też z edycji Z i b r t a (*Frantova práva* <1904>), a także z wydania J. K o l á r a (*Frantová a grobiáni. Z mravokárných satir 16. věku v Čechách*. K vydání připravil a úvod napsal J. K o l á r. Praha 1959). Do czasu odkrycia w Erlangen cennego klocka ze starodrukami polskimi, wśród których znajduje się kompletny staropolski przekład *Frantowych praw* z roku 1542, polskie badania opierały się na szczątkach ocalałych edycji (obejmujących zaledwie kilka stron) w 1929 roku odszukanych w sklepkach oprawy XVI-wiecznej książki przez K. P i e k a r s k i e g o (*Miscellanea bibliograficzne*. [T.] 3/4. Kraków 1931, s. 33) w Bibl. Kapitulnej w Gnieźnie.

¹⁶ Zob. B. G r i b u s, *Monopolium philosophorum vulgo die Schelmezunfft*. Strassburg 1506. Dzieło to parodiowało uczone mowy akademickie – *quaestiones fabulosae*, które przenikały do Czech i Moraw już w XV wieku. W Czechach znany był plagiat parodii Gribusa autorstwa J. Schrama z 1494 roku.

¹⁷ P i e k a r s k i, *op. cit.*, s. 33–42.

¹⁸ [Autor anonimowy], *Naenia abo Wiersz żalony na śmierć Wielmożnego Pana [...] Matysa Odludka, Książęcia ultajskiego, Wielkiego Hetmana Lotrowskiego*. W zb.: *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Oprac. S. G r z e s z c z u k. Wyd. 2. Wrocław 1985, s. 333–342. BN I 186.

z Poznania, literaturoznawca wywnioskował, że utworów popularnych z imieniem Frant (Frąc, Franc) w tytule wydawano w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej dużo, choć nie dochowały się do XX stulecia. Na podstawie ocalałych dokonań twórczych Dzwonowskiego i Władysławiusza uczoney próbował zaś dookreślić cechy osobowości polskiego Frąca (M 54–57). Uważam wszakże, iż kwestia nie jest tak jednoznaczna, jak to przedstawił Magnuszewski. Na wykształcenie się staropolskich bohaterów literatury popularnej, również tych o imionach Frant, Frąc (Franc) czy o przezwisku „frant”, zapewne rzutowały i inne wzorce, nie tylko staroczeski zabytek i jego XVI-wieczna spolonizowana wersja, do niedawna badaczom nieznana. Samo istnienie wspomnianych imion niekoniecznie świadczy o „wpływie” czeskiego dzieła na tekst polski. Także ujęcie parodystyczne zabytku naszych sąsiadów i przekładu rodzimego nie musiało się łączyć wprost z satyrą społeczną.

Celem niniejszej pracy jest nie tylko porównanie czeskiego oryginału z kompletnym polskim przekładem, do którego Magnuszewski nie mógł mieć dostępu. Chcę też podjąć zainicjowaną jego badaniami kwestię inspiracji czeskim wzorcem. W jakim stopniu dzieło to zaważyło na kształcie literackim staropolskich utworów Władysławiusza, Dzwonowskiego i kilku anonimowych tekstów, dość odmiennych pod względem formy i sensów od *Frantowych praw*? Jak niezachowane w staroczeskim unikacie fragmenty, głównie „pieśń o piwie”, wpłynęły na dawną popularną literaturę polską? I dlaczego czeski Frant ma inne oblicze od polskiego Frąca i różniące go od niego cechy osobowości?

Głosy odautorskie o „trefności” w czeskiej i rodzimej wersji *Frantowych praw*

Wspomniane rozbieżności w treści odautorskich fragmentów wstępnych do czeskiej i polskiej wersji wynikają w znacznej mierze z faktu, że twórcy zwracają się do innych odbiorców, żyjących w odmiennych realiach społecznych i kulturowych¹⁹. Czeski anonimowy autor nie przemawia bynajmniej do przedstawicieli wysokich stanów społecznych, ale raczej do drobnego mieszczaństwa, kupców, rzemieślników, mających elementarne wykształcenie, choćby i umiejętność czytania. Celem pisarza staje się zarówno dostarczenie rozrywki odbiorcom, jak i wyszydzenie postaw społecznych, odbiegających od Boskiego oraz ludzkiego prawa (FCz 8). Cel polskiego przekładu wydaje się analogiczny, przy czym autor w dedykacji kładzie silny nacisk zarazem na funkcję rozrywkową i na funkcję dydaktyczną. Czytelnicy staropolskiej literatury popularnej wywodzili się w większości ze stanu drobnej i średniej szlachty oraz z bogatego mieszczaństwa, co jest oczywiste, gdyż – oprócz mniej licznej grupy magnaterii – tylko te środowiska społeczne mogły zdobywać

¹⁹ O stosunkach społecznych w Czechach i w Rzeczypospolitej u progu odrodzenia pisali historycy. Po wojnach husyckich w Czechach panował względny pokój, wpływy kultury renesansowej docierały z Niemiec i Włoch, narastało zainteresowanie życiem świeckim, powstał obszerny dział piśmiennictwa poświęcony rozrywce i zabawie. Polskie realia różniły się od czeskich: dominacja szlachty, słaby rozwój mieszczaństwa, rzemiosło miejskie często było w rękach Niemców, stał niechęć do zamożnych rzemieślników w polskich tekstach sowizdrzałskich. Zob. np. J. Pánek, *Czechy a Polska na progu czasów nowożytnych*. Przeł. E. J. Baron, H. Gmiterek, W. Iwańczak, J. Tomaszewski. Toruń 2014.

umiejętności czytania i pisania w dawnej Rzeczypospolitej. Szlachta gardziła przy tym mieszczaństwem, coraz bardziej ograniczała prawa miastom²⁰.

XVI-wieczny translator powtarza za oryginałem motto: „*Vexatio dat intellectum*”, poniżej zaś dodaje po polsku: „Rozmowa dawa rozum”. W obu wersjach: czeskiej i polskiej, mamy więc wyraźne nawiązanie do sentencji: „*Ex metu religio vel vexatio dat intellectum*”. Jest to popularna już w literaturze moralistycznej i teologicznej średniowiecza, a rozpowszechniona w europejskiej emblematyce XVI- i XVII-wiecznej fraza, którą można przetłumaczyć następująco: „Z lęku powstaje religia, albo też utrapienie (cierpienie) przysparza mądrości (rozumu)”. W księgach emblematycznych jako egzemplifikacje tejsze formuły pojawiały się konkretne przedstawienia graficzne. Były to np. symboliczne obrazy nielicznych ludzi ocalałych z klęski żywiołowej, najczęściej z potopu, którzy w trwodze oddają część bóstwu. Strach bowiem lub obawa przed katastrofą skłaniają nieraz do zwracania się ku wierze w celu pocieszenia znękaney duszy. Niemniej jednak przykre doznania służą też zdobywaniu doświadczenia i mądrości życiowej²¹.

Zarówno w wersji oryginalnej czeskiego zabytku o frantach, jak i w polskich *Frantowych prawach* wykorzystano więc wyłącznie drugą część wskazanej sentencji, sugerująca, że trudności wyostrzają i uszlachetniają umysł, a prawdziwe poznanie świata i człowieka nieraz stanowi konsekwencję cierpienia i przeciwności losu. Postawa życiowa oparta na chytrności, przebiegłości, sprycie i wyrachowaniu jest niegodna. Oczywisty dydaktyzm płynący z tej formuły koresponduje ze zdaniem dodanym przez polskiego tłumacza: „Rozmowa dawa rozum”. Słowo „rozmowa” w staropolszczyźnie miało jednak szersze znaczenie niż w języku współczesnym, dotyczyło ustnej wymiany myśli (np. dysputy, obrad czy też traktatu). W analizowanym polskim zabytku podkreśla się w taki sposób pouczający charakter utworu, chodzi również o interakcję z czytelnikiem, o skłonienie go do głębszej refleksji nad tekstem i do zrozumienia dydaktycznych intencji autora: łatwe zdobywanie chleba jest naganne, lepiej cierpieć biedę, niż być niegodziwcem.

Na początku wywodu Mantuána Fencla, w czeskiej wersji zabytku, mamy wprawdzie konwencjonalne stwierdzenie: „*řeč múdrého, že hra a žert sú člověku potřebné k životu [...] [gra i żart potrzebne są człowiekowi do życia <...>]*” (FCz 14), lecz już nieco dalej, w wypowiedzi bezpośrednio poprzedzającej wykład praw, odnajdujemy pouczenia nakłaniające czytelnika do refleksji, np.: „*kažme se přihodami jiných, poněvadž dán jest rozum a opatrnost každému vedle bytu jeho*” (FCz 15) (w XVI-wiecznej wersji polskiej czytamy: „karzmy sie przygodami innych, aczkolwiek dan jest rozum i opatrność każdemu wedla bytu jego [...]” <FP AIIIv>). Na końcu polskiego przekładu znajduje się ponadto dydaktyczny, 16-wersowy wiersz.

²⁰ Pisali na ten temat historycy – zob. m.in. J. S. Bystroń, *Szlachta*. W: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. Wyd. 3. T. 1. Warszawa 1976, s. 156. – J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek, relikty*. Wyd. 2, uzup. Warszawa 1979. – A. Maczak, *Rzeczpospolita szlacheckich samorządów*. „Przegląd Historyczny” 2005, z. 2, s. 169–193. Por. J. S. Bystroń, *Miasta i mieszczenie*. W: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, s. 193–194.

²¹ Sentencję można odnaleźć w renesansowych i barokowych księgach emblematycznych (np. B. Aneau, D. Cramera, J. Camerarius Młodszy, G. Rollenhagen). Zob. m.in. B. Aneau, *Picta poesis*. Lugduni 1552. Apud Mathias Bonhomme, s. 43. Na stronie: <https://www.emblems.arts.gla.ac.uk/french/emblem.php?id=FANa035> (data dostępu: 4 I 2026).

Wyraźnie nawiązuje on do pouczającej formuły motto. Utwór ten jest autorstwa niejakiemu Marcina Wolskiego z Wielkiej Polski (który „czytelnikowi dzień z lasa wygania”), informującego, że „prawa” przedstawione w książce to „komedia ku prawdzie podobna”, a „łgarstwa” (fikcyjne historie) nie tylko mają zapewnić czytelnikowi rozrywkę (o czym świadczy chociażby samo użycie słowa „komedia”), ale również służą przestrodze i nauce, gdyż godni potępienia są ludzie, którzy „lekkiej się żywności trzymają” (FP GVIIv–GVIIIr). Egzystują oni w społeczeństwie, żerując na pracy innych i gardząc uczciwym zajęciem.

Zawarte we wstępach odautorskich XVI-wiecznej wersji polskojęzycznej uwagi – których nie ma w pierwowzorze, poświęcone prozdrowotnym wpływom śmiechu i żartu na organizm ludzki oraz na funkcjonowanie jednostki w życiu społecznym – wpisują się, co prawda, w ówczesną konwencję europejskiej facecjonistyki²², aczkolwiek można je też potraktować jako dopełnienie staropolskiej teorii komizmu, która wyrażona jest głównie w *Dworzaniu polskim* Łukasza Górnickiego i – w mniejszym stopniu – w rozważaniach Macieja Kazimierza Sarbiewskiego o komedii (rozprawa o tragedii i komedii w dziele *De perfecta poesi*)²³. Wymienieni polscy autorzy, wypowiadając się o „trefności”, korzystali, rzecz jasna, z dorobku antyku greckiego i rzymskiego (głównie z pism Arystotelesa, Cycerona) i nowożytnych traktatów, koncentrujących się przede wszystkim na trzech wątkach: teorii bohatera komicznego, fabule komicznej oraz na języku i stylu sprzyjającym uzyskaniu efektu komicznego. Górnicki i Sarbiewski nie rozwijali natomiast, dość popularnej w renesansowej Francji, teorii śmiechu (*Traité du ris* *Traktat o śmiechu*) Laurenta Jouberta z 1560 r.), czyli zdolności do reagowania człowieka na zespół zjawisk komicznych. A przecież zarówno filozofowie, np. Stagiryta (*O częściach zwierząt*, III, 10), jak i medycy antyku mocno podkreślali rangę śmiechu, uznając go za istotną właściwość jednostki ludzkiej, która pozwala odróżnić ją od świata zwierząt²⁴.

Przedstawiając się jako Jan Franta, translator polski zwraca się familiarnie do złotnika Janusza („Panie Januszu miły”), dedykuje mu swój tekst i przekonuje, że śmiech i „uciecha w rozmowach” są ważnymi lekarstwami na niedostatki ciała (FP AIV). Ważne bowiem dla pracowitego człowieka:

jest [...] udzielać sobie odpoczynienia przez śmiech niejaki a krotofile, jakoż tym obyczajem czynia królowie i wielcy panowie, przeto sobie chowają błazny a śmieszne osoby, gdyby sie im stesknioło w usiłowaniu a w pracy, aby pomocnili mocy żywotów swych. [FP AIV]

²² Zob. P. Stępień, *Facecje – między zgorzeniem a lekarstwem*. W: *Śmiech w czasach ostatecznych. Tematyka religijna w „Figlikach” Mikołaja Reja*. Warszawa 2013, s. 54–67.

²³ Termin „komizm” pojawił się wprawdzie w publikacjach naukowych dopiero w XIX i XX wieku, jednak zjawisko to było znane i dookreślane za pomocą innego nazewnictwa od czasu antyku greckiego. W nomenklaturze literackiej okresu staropolskiego spotykamy różne, wyrażające istotę tego zjawiska pojęcia: trefność, śmieszność, urbanitas, *festivitas*, *lepor* itd. Zob. T. Michałowska, *Komizm*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, s. 330–335. Por. Ł. Górnicki, *Dworzaniu polski*. Oprac. R. Pollak, T. 2. Wrocław–Warszawa 2004, s. 199–290. O teorii „trefnowania” (Górnickiego) – zob. S. Dobrzycki, *Humor i dowcip w Polsce XVI wieku*. W: *Z dziejów literatury polskiej*. Kraków 1907, s. 109–147. – J. S. Gruchała, *Łukasza Górnickiego teoria trefnowania*. W zb.: *Łukasz Górnicki i jego czasy*. Red. B. Noworolska, W. Stec. Białystok 1993, s. 111–134.

²⁴ Zob. Michałowska, *Komizm*, s. 331–333.

Autor dowodzi również, że ustawiczne cierpienia i umartwienia szkodzą ludzkiemu zdrowiu, natomiast –

krotofila ta naprawuje wszystkie smutki i niedostatki ciała naszego i też członki ustale obżywia i też posila. [...] umysł nasz, który się weseli a często raduje, żywot zachowawa długi w młodości [...]. [FP AIIr]

Takie wywody zaświadczenia, że twórca dedykacji dobrze znał konwencje literackie facecji europejskich²⁵. Podobne rozważania o pozytywnej mocy śmiechu i żartów pojawiały się na kartach dzieł o tematyce ludycznej w dawnej Polsce (Rej), a także poza jej granicami (Bebel, Bracciolini i inni). Argument o prozdrowotnym wpływie krotochwili na kondycję duchową człowieka znajduje się m.in. w autorskim wstępie do facecji Braccioliniego²⁶.

Polski twórca dedykacji do *Frantowych praw* w swych rozważaniach o zbawiennej sile śmiechu dla ludzkiego organizmu powołuje się na Arystotelesa, Katona, a nawet na *Pismo Święte*, nieobce mu są też tradycje literacka i retoryczna. Pod koniec wywodu stosuje topos skromności, prosząc adresata: „Miły panie Hanus, moje spisowanie, acz małe a nieumiętne, racz ode mnie łaskawie przyjąć”, zakończenie listu ubarwia zaś żartem: „posłałcibych przyjaźnie orzechów laskowych, Bóg zna, żeć żadnego nie mam” (FP AIIv).

Obszernych wypowiedzi o prozdrowotnej mocy krotochwili i śmiechu nie znajdujemy w oryginalnym czeskim, rozważania takie świadczą jednak o tym, że autor polskiej dedykacji przypisuje tłumaczonemu przez siebie tekstowi zarazem dydaktyczną i ludyczną funkcję. Podobnie przewrotna pochwała frantostwa i zaadaptowane z literatury zachodnioeuropejskiej prozatorskie facecje, służące jako egzemplifikacje potwierdzające słuszność cechowych praw Franta, musiały wydawać się ówczesnym odbiorcom absurdalne i śmieszne, zupełnie nieprzystające czy to do etosu pracy krakowskich mieszczan, czy to do mentalności XVI-wiecznych sfer wyższych (szlachty, magnaterii), szanujących obowiązujące wtedy prawo. Komizm świata przedstawionego wynika więc wyraźnie z odstępstwa od norm postępowania akceptowanych w staropolskich realiach²⁷.

List dedykacyjny skierowany do Janusza zawiera zatem nowe – w stosunku do tekstu-wzorca – treści. W zabytku naszych sąsiadów brak bowiem odwołań do poglądów Arystotelesa i Katona, nie ma też obszernych nawiązań do konwencji facecjonistyki europejskiej. Czeski autor broni się jedynie przed potencjalnymi krytykami jego dzieła, którzy wskazywaliby na błahość czy wręcz na szkodliwość treści utworu, argumentuje więc, że nawet tacy mędrcy jak Salomon, Marchoń i XIII-wieczny poeta niemiecki Neidhart von Reuenthal nie odżegnywali się od krotochwili i żartów (FCz 16). Polski tłumacz, powołując się na starożytnych uczonych, którzy zwracali uwagę na prozdrowotne funkcje śmiechu i żartów, mógł się jednak wzorować na przedmowie do zabawnych przepowiedni pogody – *Frantowych*

²⁵ Zob. Stępień, *op. cit.*, s. 59 n.

²⁶ Zob. *ibidem*, s. 62.

²⁷ Jest wiele koncepcji komizmu, nie opowiadam się za jakąkolwiek z nich, gdyż każda zawiera część prawdy o zjawisku. Jeśli chodzi o wspólnotę śmiechu charakterystyczną dla odbiorców staropolskiego tekstu, to we *Frantowych prawach* bawiły ich przede wszystkim kontrasty, odstępstwa od społecznych norm, absurdy i niespodzianki w fabułach facecji. Zob. Dzie mid o k, *op. cit.*, s. 9–54.

prognostyków (*Frantova pranostika*), uznawanych przez współczesnych Magnuszewskiemu badaczy za zaginione²⁸. Odnalezione zostały one wszakże przez czeskich uczonych i udostępnione w edycji krytycznej (FCz 60–72). W krótkiej przedmowie do żartobliwych czeskich *pranostikov* wskazano główne przesłanie tekstu oraz jego funkcję – zabawową, i podkreślono nieocenioną wartość śmiechu dla kondycji ludzkiej. Czeski pisarz nie popiera tego argumentu autorytetem Stagiryty, jak polski tłumacz *Frantowych praw*, lecz wymienia innych mędrców: Rzymianina Cyncerona, legendarnego Ezopa i biblijnego Salomona (FCz 60).

Polski Frąc? Inspiracje polskie *Frantowymi prawami*

Roztrząsania na temat prozdrowotnej funkcji śmiechu w życiu pojawiają się też w tekstach ramowych, poprzedzających polskie utwory Dzwonowskiego, Władysława, anonimowego autora *Naenii*, co jest wyrazem powielania konwencji już wówczas ugruntowanej, zaznaczającej się we wstępnych paratekstach dzieł o funkcjach rozrywkowych. W wierszu *Do czytelnika*, inaugurującym *Statut* Dzwonowskiego, zachęca się do lektury utworu, wskazuje się na jego cel ludyczny (rozweselić smutnych, strapionych pocieszyć) i zarazem na cel dydaktyczny: czytanie i słuchanie wesołych historii są bowiem zdecydowanie lepszymi zajęciami aniżeli rozbój, kradzież czy hazard („Czytaj dla towarzystwa, aby kart nie grali”²⁹). Podobnie jak czeski Frant – autor pochwała wesołą biesiadę przy dżbanie piwa.

Wyraziste nawiązania do postaci Franta odnajdujemy jednak dopiero w następującym po utworze *Do czytelnika*, a poprzedzającym przewrotne wierszowane „artykuły prawne”, tekście o znamienym tytule *List wolny i przywilej frantowskiego cechu, / Kto go nie ma, powinna z niego kpić do zdechu*³⁰. Utwór skierowano do przedstawicieli „cechu błaznów”. Nie jest to bynajmniej ta sama grupa cechowa, co we *Frantowych prawach* polskich czy czeskich. Rozległe partie *Listu wolnego* poświęca bowiem autor sztuce błaznowania i umiejętnościom przypisywanym dobremu błaznowi (zawodowemu „rozśmieszaczowi”, czyli, jak można przypuszczać, poeta ma na myśli nie tylko rybałtowskich twórców tekstów ludycznych, ale także wywodzących się z różnych sfer dawnego polskiego społeczeństwa – bywalców staropolskiej karczmy³¹, wędrownych żaków czy zdolnych opowiadaczy oralnie przekazywanych facecji). Owi „frantowie”, „marchułci”, „młodzi figlarze”, „sowiżrzałowicze i rzygulcy”, do których żartobliwie zwraca się w pierwszych wersach autor *Listu wolnego*, to humoryści programowo przeciwstawiający się dworskiej „trefności” w rozumieniu Górnickiego³² i propagujący inny typ komizmu. Hołdują komizmowi błazeńskiemu, niepozbawionemu prowokacyjnej drwiny, absurdów,

²⁸ Magnuszewski (M 47) pisał, że są to teksty nieznane, mające charakter satyryczno-żartobliwych przepowiedni pogody.

²⁹ J. Dzwonowski, *Do czytelnika*. W: *Pisma (1608–1625)*. Wyd. K. Bańki. Kraków 1910, s. 48.

³⁰ J. Dzwonowski, *List wolny i przywilej frantowskiego cechu, / Kto go nie ma, powinna z niego kpić do zdechu*. W: *iw.*, s. 49–54.

³¹ Staropolska karczma skupiała ludzi wszystkich stanów. Zob. J. Karczewska, „W karczmie nie masz pana” – staropolska karczma jako centrum rozrywki. W zb.: *Homo ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i ich sąsiadów*. Red. A. Tetrycz-Puzio, W. Bejda, we współpracy z L. Kościelakiem. Słupsk 2017, s. 191–199.

³² Zob. Górnicki, *op. cit.*, s. 199–290.

wulgaryzmów oraz swoistej ironii, odnoszącej się częstokroć – w wypadku tekstów Dzwonowskiego – do układów międzyludzkich, rodzinnych czy też do surowego prawa miejskiego, opartego na wzorach niemieckich³³. Frant – bohater *Listu wolnego* – powinien być spokojny, zabawny, ucieśzny, z natury wesoły, urodziwy i śmieszny, prowokujący ironią, rubasnością i hołdujący przedstawieniom „świata na opak”³⁴. To niestroniący od trunków dowcipniś, skłonny do niewybrednych figlów i nieeleganckiego zachowania zwłaszcza wobec dworskich pań, ale bynajmniej nie złodziej, szalbierz ani grzesznik.

Nieco odmienne literackie ujęcie da się zauważyć w żartobliwych „artykułach prawnych” Dzwonowskiego. Stosuje w nich autor często strategię analogiczną do tej, którą znajdujemy w zabytku czeskim, czyli zachęcanie do zachowań sprzecznych z powszechną moralnością: zaleca np. karanie nie złodziei, lecz okradzionych za niepilnowanie swej własności (*Artykuł IV*); potępienie za brak męskiej godności tych mężów, którzy są bici i poniżani przez własne żony (*Artykuły XIV–XV*); niedawanie jałmużny biednym, tylko pokazywanie im „figi”; upijanie się w karczmie; wystrzeganie się ciężkiej pracy; zaciąganie długów na rozrywki bez intencji zwrotu pożyczki; swawole z pannami (*Artykuł XX*), itp.³⁵ Kilka „artykułów” Dzwonowskiego proponuje wszakże wymyślne, komiczne – ze względu na swą absurdalność – kary dla takich przestępców, jak: złodzieje, podpalacze, nierządnicy czy kłamcy podający się za szlachtę³⁶. Widać zatem, że w rozrywkowym tekście Dzwonowskiego wszelkie odstępstwa od zasad etycznych powszechnie uznawanych w społeczeństwie nie wywołują oczywistego aplauzu. Nie da się też wskazać jednoznacznej zależności od *Frantowych praw*, gdyż na osobowość frantowskiego bohatera wpłynął nie tylko czeski Frant, ale również pozostali bohaterowie polskiego wczesnorennesansowego romansu błazeńskiego, wzorowani na literaturze Zachodu: na Ezopie, Marcholcie, a zwłaszcza na Sowizdrzale³⁷.

Więcej z czeskiego Franta ma w sobie wesołek nakłaniający do kupienia anonimowego tekstu o Matysie Odludku³⁸. Wiersz wstępny, *Do czytelnika*, prowokacyjnie zachęca bowiem do kłamstwa, oszustwa, „szczerzenia zębów”, żeby zwabić potencjalnego odbiorcę. Nawołuje też autor do stosowania argumentu kija w wypadku, gdyby ktoś chciał zganić utwór o „łotrowskim pryncypale”: „Pięścią go w gębę, niech się nie ozywa”³⁹.

W samym tekście lamentacyjnym, który następuje po wierszu skierowanym do odbiorcy, „przezacny” Matys Odludek – fidelis z cechu łotrowskiego, chwalony

³³ Zob. m.in. M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*. Katowice 1998.

³⁴ Dzwonowski, *List wolny [...]*, s. 49–50.

³⁵ Zob. J. Dzwonowski: *Artykuł XIV*. W: *Pisma (1608–1625)*, s. 58; *Artykuł XV*. W: jw.; *Artykuł XX*. W: jw., s. 59–60. Zob. też *ibidem*, s. 56, 60 n.

³⁶ Zob. np. J. Dzwonowski: *Artykuł V*. W: jw., s. 56; *Artykuł VI*. W: jw.; *Artykuł XI*. W: jw., s. 57; *Kryminał o pożar*. W: jw., s. 62; *Kryminał o psa*. W: jw., s. 66.

³⁷ Zob. J. Krzyżanowski, *Romans błazeński*. W: *Romans polski wieku XVI*. Warszawa 1962, s. 145–177.

³⁸ [Autor anonimowy], *op. cit.*, s. 333–342.

³⁹ [Autor anonimowy], *Do czytelnika*. W zb.: *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, s. 335.

jest za swe nikiemne uczynki, brzydotę, tchórzostwo *etc.* Takie właśnie rysy charakterologiczne i postęпки aprobowały przepisy cechowe z *Frantowych praw*. Niektóre elementy wyglądu zewnętrznego i zachowania przywodzą na myśl niemieckiego Eulenspiegla (ponieważ Matys miał głowę niczym koczokodan, „oko bazyliżkowe”, „ręce jako łopaty”; poza tym – „blazgonił językiem”⁴⁰, czyli mowa jego była sprośna). Typowe przeciwstawienie karczmy Kościołowi należałoby jednak wiązać bezpośrednio z czeskim utworem⁴¹ (Matys nigdy nie mógł trafić na niedzielne nieszpory, ale do karczmy „nie mógł zbłądzić”⁴²).

Czeskiego Franta w małym stopniu przypomina bohater tekstu, znanego dziś wyłącznie z fragmentów: chodzi o utwór Władysławiusza *Franc, sekretarz, dworzakin i sługa najprzedniejszy książęcia hultajskiego* (tytuł oraz fragmenty tekstu opublikował Karol Badecki)⁴³. Tytuł ten rzeczywiście kojarzy się z *Frantowymi prawami*, jednak nie można już tego powiedzieć o samej treści. Fragment *Prefacja od Frąca*, a także uwagi poświęcone kobietom (*⟨O obieraniu żony⟩*), wiersz *O chłopiętach dworskich*, ba, nawet zabawne intermedium przedstawiające klasyczny trójkąt małżeński tworzony przez starego męża, młodą żonę i młodego, sprytnego służącego – prezentują typ pacholka-młodzieniaszka, zależnego od swego pana, ale świetnie radzącego sobie w środowisku dworskim. Nakazy i porady wyrażane w *Prefacji* należałoby potraktować jako staropolską *ars amandi*, gdyby nie zawierały fragmentów obscenicznych (Magnuszewski nazwał je „staropolską pornografią” *⟨M 56⟩*), w których pod osłoną metafory poucza się młodzieńca o żeńskich narządach płciowych i o sposobie odbywania intymnych stosunków z kobietą. Jak zauważył badacz, bohater Władysławiusza ma te cechy czeskiego Franta, które predestynują go do cudzołóstwa⁴⁴. Magnuszewski stwierdził ponadto, że nastąpiła „polska metamorfoza” bohatera literackiego, ponieważ z drobnego rzemieślnika i chłopca w spolonizowanej wersji utworu przekształcony został w chłopca dworskiego i sługę, cudzołożnika uganiającego się za pannami. Autor artykułu wyjaśnia, iż ta „polska właściwość” Franta wynika z faktu, że nasi rodzimi pisarze „mieszczkańscy”, a zwłaszcza twórcy literatury popularnej, „czepiali się [...]

⁴⁰ *Ibidem*, s. 336–341.

⁴¹ Frant nakazuje rozpocząć świąteczny dzień od pijaństwa: „*kdy je v svátek a když již vstanete ráno, nejprv děte na pálené víno [...]. A spijíc se tu, dětež na očistu k kostelu, [...] ale daleko nechod'te ode dveří, a jak bude po božím těle, hned děte na friolt a odtud nevycházejte až do světa [gdy w święto rano wstaniecie, najpierw idźcie na gorzale wino ⟨...⟩. A opiwšy się, idźciez dla oka ⟨sens: żeby inni widzieli⟩ do kościoła, ⟨...⟩ ale nie odchodźcie daleko ode dzwierzý ⟨od wrót kościoła⟩, a jak będzie po podniesieniu, wnet idźcie do karczmy, a stąd nie wychodźcie až do śwítania*” (FCz 28).

⁴² [Autor anonimowy], *Naenia [...]*, s. 337.

⁴³ Zob. A. Władysławiusz: *Prefacja od Frąca*. W: K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVII wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 1, s. 201; *⟨O obieraniu żony⟩*. Jw., s. 203; *Młoda żona jako pruska maść*. Jw., s. 204; *Człowieka mowa jego często wydaje*. Jw., s. 205; *⟨N⟩a obraz*. Jw., s. 205; *O chłopiętach dworskich*. Jw., s. 207; *Intermedium*. Jw., s. 210; *⟨O obieraniu żony⟩*. W: K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVI-XVII wieku*. (Część druga). Jw., 1952, z. 3/4, s. 1015; *Intermedium*. Jw., s. 1019.

⁴⁴ Zob. FCz 29: „*každý z našeho cechu, kto by cizie ženy více nemiloval než své, aby dal 10 liber vosku [każdy z naszego cechu, kto by żon cudzych nie miłował więcej niż swoją, niech da 10 funtów wosku]*”.

pańskiej klamki [...]” (M 56). Wniosek ów był właśnie taki, gdyż uczony rozważał zależność polskiego Franta wyłącznie od zabytku naszych południowych sąsiadów. Poza tym – Magnuszewski pominął istotny fakt, iż czeski cech łotrów obejmował przedstawicieli różnych profesji, co wynika wyraźnie z treści zabytku, uwzględnieni są w nim także frantowie dworscy, parobkowie i najemnicy:

kterí býváte na městkém diele neb nájemným, dokud hospodář stojí [...], muožte pilně podělati, ale kdy odejde, prosím vás, neděljajte těžce neb rovně, též vám musí vcele zaplatiti, jako by pilně dělal [którzy na miejskim albo najemnym dziele bywacie⁴⁵, póki gospodarz stoi <...>, możecie pilnie pracować, ale gdy odejdzie, proszę was, nie pracujcie ciężko, boć i wam musi równie zapłacić jak za pilne pracowanie]. [FCz 40–41]

Podkreślić trzeba, że cechy zewnętrzne i osobowościowe postaci literackich: Ezopa, Marchołta, Sowizdrzała i Franta, nierzadko zachodziły na siebie, a same imiona Frac czy Frant nie mogą być jedynymi wskazówkami dla badacza próbującego zinterpretować omawiane staropolskie teksty oraz dookreślić ich charakter i swoistość.

Z pewnością ze źródła czeskiego – albo nawet z polskiego przekładu – korzystał Władysławiusz, który pisał swą, składającą się aż z 25 zwrotek, *Pieśń o piwie*, sytuowaną pośród jego *Krotofilu uciesznych i żartów rozmaitych*⁴⁶. Skoro 12-zwrotkowa *Pieśń tego cechu frantowskiego o ich miłym piwie* istnieje w kompletnym polskim przekładzie, a nie ma jej w niezawierającym zakończenia czeskim zabytku, to wolno przypuszczać, że piosenka stanowiła integralną część pierwowzoru. Wierność polskiego translatora wobec wzorca każe sądzić, iż pochwalne strofy na temat tytułowego trunku nie uległy znacznym zmianom w stosunku do wersji pierwotnej. Władysławiusz, naśladowując frantowską piosenkę, nie tylko ujednolicił liczbę sylab w wersach do siedmiu (w tłumaczeniu są wahania od 7- do 8-zgłoskowca), ale także przepisał dosłownie lub z niewielkimi zmianami aż siedem strof z polskiego przekładu. Przekształcona została, też w niewielkim stopniu, miara stroficzna, która w *Krotofilach uciesznych* jest następująca: 7a7a7a 4a4a. Refren „Dobre piwo” znajdujący się po każdej 3-wersowej frazie we *Frantowych prawach* Władysławiusz rozszerzył o jeden 4-sylabowy wers, więc brzmi on tak: „Dobre piwo / Jako żywo”. Podobnie jak tłumacz *Frantowych praw* nawiązał w pierwszej strofie do pieśni nowiniarskich, co nie zmienia sensu utworu, mającego w obydwu wersjach, tej pierwotnej i tej zmienionej przez poetę, charakter pieśni biesiadnej (z elementami pijackiego *savoir-vivre*’u). Porównajmy kształt strofy z polskojęzycznych *Frantowych praw* ze zmodyfikowaną zwrotką Władysławiusza:

Nie dziwujcie się nowinie,
Że Czech śpiewa o winie.
Nuż my takżeż o piwie.
Dobre piwo. [FP GVIV]

Radujcie się nowinie,
Nie kochajcie się w winie⁴⁷;
Pijcie, co się nawinie.
Dobre piwo
Jako żywo⁴⁸.

⁴⁵ Tzn.: jesteście służącymi miejskimi lub najemnikami.

⁴⁶ A. Władysławiusz, *Pieśń o piwie*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizrzalskie*. Oprac. K. Ba d e c k i. Kraków 1948, s. 64–67.

⁴⁷ Pominie to „Czecha”.

⁴⁸ Władysławiusz, *Pieśń o piwie*, s. 64.

Autor *Krotofilii uciesznych i żartów rozmaitych* drugą strofę poświęcił jeszcze pochwalę gorzałki („Gorzałeczka nie wadzi / Dla panów i czeladzi”⁴⁹), czego nie ma w polskich *Frantowych prawach*, ale już w innych zwrotkach pozostawił sens oryginału, wyraźnie bowiem wywyższył zalety taniego piwa ponad walory wina, będącego trunkiem bogaczy. Kolejne strofy dopisane przez Władysławiusza do oryginału zawierają szydercze uwagi o karczmarzach, bogatych krakowskich rzemieślnikach oraz o żonach szewców, które upijają się – pustoszącym mieszki – drogiem winem („małmazyją”), na szkodę własną i mężów:

Więc sie druga roztyje,
 Że małmazyją pije,
 Męża swego wybije.
 Dobre piwo
 Jako żywo⁵⁰.

Widać zatem, że Władysławiusz dodaje od siebie kilka realiów obyczajowych z życia ówczesnych polskich mieszczan, zwłaszcza krakowskich. W jego tekście zaznacza się podział na rzemieślników ubogich (pijących piwo) i tych zamożnych (smakujących „małmazyję”). O inspiracji *Frantowymi prawami* świadczy ponadto szereg innych wierszy autora, zgromadzonych w *Krotofilach uciesznych i żartach rozmaitych*, np. *Oszukanie franta*, *O Czechu*, w których można się dopatrzeć wyraźnych aluzji do czeskiego utworu, niemniej jednak da się też zauważyć polonizację obcych motywów⁵¹. Prezentowane przez Władysławiusza obrazy poetyckie nawiązują bowiem do realiów polskich, oddając rodzinny koloryt małopolskiego miasta w XVI stuleciu.

Wnioski. Funkcje renesansowej parodii

W XVI- i XVII-wiecznej literaturze europejskiej parodia gatunków literackich i użytkowych była zjawiskiem częstym, mającym swe korzenie tak w twórczości grecko-rzymskiej starożytności, jak i zachodnioeuropejskiego średniowiecza. Trend ten zaznaczył się i w spuściznie autorów staropolskich, a zwłaszcza w literaturze popularnej, określanej niejednokrotnie jako „sowizdrzalska” bądź też „mieszczkańska”⁵². Nie można twierdzić, że szereg utworów pisanych w naszym rodzimym

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 66.

⁵¹ A. Władysławiusz: *Oszukanie franta*. W zb.: *Polska fraszka mieszczkańska*, s. 95; *O Czechu*. W zb.: jw., s. 33. Zob. też A. Władysławiusz: *O chłopiętach dworskich*. W zb.: jw., s. 68–69; *Młoda żona jako pruska maść*. W zb.: jw., s. 71.

⁵² Problemy terminologiczne omówił S. Grzeszczuk (*Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Wyd. 2, zmien. i poszerz. Kraków 1994), natomiast W. Wojtowicz (*Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczkańskiej” przełomu XVI i XVII wieku*. Szczecin 2010), obalając ideologizującą interpretację literatury sowizdrzalskiej Grzeszczuka, przeciwstawił się jednocześnie określeniu „literatura plebejska” (choć takie nazewnictwo stosował już przed drugą wojną światową A. Brückner, nie mając na uwadze interpretacji ideologicznej). Najbardziej słusznym kryterium wskazującym na istotę literatury sowizdrzalskiej nie jest – według mnie – status społeczny autorów tekstów, ale swoista poetyka „świata na opak”; błażeński humor oparty na absurdzie, wulgaryzmach, antynormach; stosowanie prowincjonalizmów, polisemicznych wyrażań, specyficznej ironii i parodii.

języku, np. wierszowane „konstytucje”, „przywileje”, „artykuły” czy nawet „sejmy niewieście” (*Synod klechów podgórskich, Sejm białogłowski, Sejm panieński, Chłopiec wyćwiczony* i inne) to przede wszystkim efekt oddziaływania „wzoru formalnego” czeskich *Frantowych praw* na staropolskich autorów (M 53, 61–62).

Wypadałoby przede wszystkim przededefiniować pojęcie parodii, jeszcze w XX stuleciu często łączonej z satyrą, wskazywano bowiem niemal jednoznacznie na jej rzekomą funkcję społeczną czy funkcję moralną (M 54–57 n.). W kontekście współczesnych nurtów badawczych najbardziej przekonujące jest stanowisko Lindy Hutcheon, koncentrującej się na zjawisku parodii pojmowanej nie jako ośmieszające naśladownictwo, ale raczej jako twórcze modelowanie i modyfikowanie form z przeszłości z intencją krytycznej ironii, wynikającej m.in. z odmiennych warunków kulturowych, w których powstał tekst wzorcowy (H 19–187). Badaczka podkreśla, że jej rozumienie parodii nie dotyczy wyłącznie sztuki XX wieku i najnowszej, lecz odnosi się do wszystkich epok. Powodem mieszania parodii z satyrą jest – według Hutcheon – fakt, że obydwie te formy często występują razem, niejako nakładają się na siebie (H 81). Parodia może pełnić funkcję satyryczną, ale niekoniecznie musi; zaznacza się w niej zatem krytyczny dystans do tekstu wzorca, co bynajmniej nie zawsze wiąże się z deprecjonowaniem prototypu (niekiedy oczywiście też go ośmieszają, czasami również wyraża wobec niego podziw i cześć), gdyż „ironiczna intencja” bywa różnorodna. Najogólniej mówiąc, twórcy dokonują swobodnego „powtórzenia z różnicą” (H 64)⁵³ określonej formy sztuki, nadając jej przy tym nowy kontekst (choć tradycja wzoru jest dostrzegalna), co badaczka nazywa „transkontekstualizacją” (H 27), „stylistyczną konfrontacją” (H 64) i „współczesnym rekodowaniem” (H 72 n.). Hutcheon ma świadomość, że jej pojmowanie parodii jest intertekstualne: uwzględnia ono zarówno dekodera (czytelnika), jak i tekst z zakodowanym przez nadawcę znaczeniem oraz kontekst (nadawcy i odbiorcy) (H 72).

Kanadyjska uczona, pisząc o czerpaniu przez czytelnika przyjemności z ironii zawartej w parodii (w trakcie tzw. intertekstualnego odbijania <H 64>), ma na myśli odkrywanie przez niego osobliwej „gry tekstowej” autora przekazu z wzorcem. Czytelnik w pewnej chwili uświadamia sobie, że został wciągnięty do tejże gry (zabawy z tekstem) przez twórcę. Wypadałoby dodać od siebie, iż takie stanowisko badawcze mieściłoby się w szerszych, tradycyjnych pojęciach dialogu z tradycją oraz gry z konwencjami.

Czeskie *Frantowe prawa*, parodiujące rzemieślnicze przepisy cechowe, powstały w okresie, gdy z Zachodu docierały do naszego południowego sąsiada, głównie za pośrednictwem Niemiec i Włoch, idee humanizmu renesansowego, a w literaturze europejskiej (w tym – polskiej i czeskiej) pojawiało się coraz więcej tekstów o tematyce świeckiej, często podkreślających prawo człowieka do radości czy rozrywki. Autor oryginału, wprowadzając odbiorcę do lektury tekstu, próbuje jednocześnie zasugerować mu odpowiednie zrozumienie sensu dzieła. Nie chodzi, rzecz jasna, o wyśmianie samych rzemieślniczych przepisów cechowych, ale o dostarczenie czytelnikowi rozrywki i żartu („žert sú člověku potřebné”, FCz 14), umilających człowiekowi egzystencję w jego codziennych utrapieniach (do tychże od-

⁵³ Autorka (H 71 n.) pisze o pewnej analogii do pojęcia renesansowej imitacji, różnicą jest jednak „ironiczny dystans” wobec formy wzorcowej, co nie stanowiło istoty teorii *imitatio*.

nosi się motto: „*Trápenie dává rozum*”). Trudy i niepowodzenia nie do końca należy rozumieć jako doświadczenia negatywne, autor dostrzega w nich też pewną korzyść dla jednostki: przyczyniają się one do wzbogacenia mądrości życiowej. Celem parodystycznej gry z tekstem-wzorcem (parenetycznym spisem praw cechów rzemieślniczych, rekomendującym postawy idealne) byłoby zarazem rozbawienie odbiorcy i pokazanie, w przejawionej formie, zarówno ciemnych, jak i jaśniejszych stron natury ludzkiej. Przejawia się to nie tylko w samym wyliczeniu „frantowskich praw”, ale także w anegdotach stanowiących źródło historii ludzkich, którymi przeplatany jest tekst. Bohaterowie facecji wychodzą z trudnych sytuacji za pomocą niekonwencjonalnych i nieetycznych zachowań oraz decyzji, lecz również niejednokrotnie dzięki swej energii życiowej, sprytności i wrodzonej inteligencji. Można by zatem stwierdzić, że gra z tekstem-wzorcem dostarcza nie samej rozrywki, ale też pouczeń o skłonnościach, pragnieniach i prawdziwej naturze człowieka, który nie tylko ma powinności względem społeczeństwa oraz Boga, lecz także prawo do odpoczynku i zabawy. Wierny oryginałowi przekład polskojęzyczny zawiera w zasadzie podobne przesłanie, jednakowoż jego autor większy nacisk kładzie na pożytki zdrowotne żartu i śmiechu (w liście wstępnym do Janusza), bardziej zatem niż twórca pierwowzoru eksponuje funkcję ludyczną, swoistą grę i zabawę z konwencją, do czego wciąga czytelnika.

Pozostałe omówione teksty polskie, nawiązujące do wybranych wątków treściowych czeskiego zabytku, przedstawiają różnorodną tematykę. Wszystkie przynależą do staropolskiej literatury popularnej i łączy je wspólna cecha: rozrywkowy cel przekazu, podkreślany przez komizm wynikający z niespodziewanych obrazów, absurdów słownych i sytuacyjnych. Niektóre z tych utworów – prześmiewcze „konstytucje”, „artykuły prawne”, *List wolny* Dzwonowskiego, *Naenia*, a także wybrane wiersze Władysławiusza – można nazwać parodiami. Teksty Dzwonowskiego i anonimowe *Naenia*, pomimo iż nawiązują do pewnych motywów treściowych z dzieła czeskiego (takie konotacje da się zauważyć np. w kilku *Artykułach* Dzwonowskiego: XIV, XV, XIX i XX; podobnie w *Naeniach*: nikiemne, frantowskie „wyczyny” Matysa Odludka są chwalone), to jednak punkt odniesienia dla zawartej w nich parodii stanowią nie *Frantowe prawa*, ale polskie gatunki użytkowe (w wypadku utworów Dzwonowskiego – polskie konstytucje sejmowe i akty prawne) albo literackie (*Naenia* parodiuje wzniosłe, panegiryczne treny rycerskie, popularne w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI i XVII wieku)⁵⁴. Odbiorca odczuwa przyjemność z odkrywania związków formalnych z tekstem-wzorcem, bawi się zawartą w przekazie ironią. Autor *Naenii* z dystansem podchodzi do praktyki panegiryzmu, nagminnej w jego czasach, bogate rodziny szlacheckie miały bowiem swych płatnych wierszopisów, upamiętniających rzeczywiste lub wydumane osiągnięcia i czyny członków albo protoplastów danego rodu. W części *Artykułów* Dzwonowskiego doszukalibyśmy się dodatkowo dydaktyzmu i funkcji satyrycznej, połączonej głównie z dawnymi, absurdalnymi prawami miejskimi, opartymi na wzorcach niemiec-

⁵⁴ Zob. T. Banasiowa, *Treny rycerskie*. W: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 1997, s. 108–122.

kich⁵⁵, można by zatem mówić o „satyrycznej formie parodii” (H 82), występującej w niektórych fragmentach utworów tego pisarza.

Z kolei w *Naeniach* nie ma bynajmniej „pogłębionej satyry społecznej” i sarkazmu, a zwłaszcza protestu przeciw stosunkom społecznym, o czym pisał w latach pięćdziesiątych XX wieku Magnuszewski, krytykujący zresztą zarówno *Naenia*, jak i fragmenty Władysławiuzowego *Frąca* za... niepodjęcie ideologii klasowej czeskiego wzorca oraz za brak kontekstu ideologizującego we *Frącu* (M 56–57). Koniecznością więc jest reinterpretacja wskazanych tekstów o frantach, wolna od wpływów propagandowych i ideologicznych. Odbiorce utworów pochwalających antynormy społeczne śmieszyło bowiem samo ich propagowanie i odstępstwo od powszechnie uznanych zasad moralnych, a nie popieranie buntowniczej postawy wobec nakazów Boskich i ludzkich. Zachowane fragmenty *Frąca* Władysławiusza (*Prefacja*, *⟨O obieraniu żony⟩*, *O chłopiętach dworskich*) można potraktować jako parodię znaczących polskich utworów parenetycznych (ponieważ czupurny, niezbyt rozgarnięty, cwany i nie zawsze uczciwy służący-pachołek stanowi zabawną przeciwwagę dla mądrego, wykształconego światowca, którym jest dobrze wychowany dworzanin z dzieła Górnickiego⁵⁶). Ironia i dystans służą nie tylko rozrywce czytelnika odkrywającego tekstowe gry nadawcy, ale też pokazaniu szerszego kontekstu tzw. służby dworskiej, bez sprowadzania jej wyłącznie do kreowania ideału. Podobny zabieg widzimy w rysowaniu nie zawsze wyidealizowanych relacji damsko-męskich (*Prefacja od Frąca*, *⟨O obieraniu żony⟩*, intermedium o pacholku-kochanku, „zastępującym” starego męża), co bynajmniej nie współgra z przedstawieniami wzoru kobiecości w literaturze ziemiańskiej, rozwijającej się bujnie zarówno w polskiej literaturze renesansu, jak i baroku (skromna żona-przyjaciel, dobra i oddana mężowi gospodyni ziemiańskiego dworku⁵⁷).

Bodaj jedynym zachowanym tekstem staropolskim, dla którego staroczeskie *Frantova prava* stanowiły, prawdopodobnie, bezpośredni formalny wzór parodii, wydaje się *List wolny*, będący jednym z wielu utworów, które wchodzi w skład *Statutu* Dzwonowskiego. Tekst ten, poprzedzający prześmiewcze wiersze poświęcone kwestiom prawniczym, spełnia główne wyznaczniki tej formy literackiej: zgodnie z definicją Hutcheon stanowi bowiem „powtórzenie z różnicą”, ma zatem charakter swoistej twórczej imitacji pierwowzoru, niepozbawionej wszakże zdystansowanej ironii wobec tekstu prymarnego. Na czym ta różnica polega? Przede wszystkim wersja polskojęzyczna jest zdecydowanie krótsza od czeskiej i wierszowana (złożona 13-zgłoskowcem stylicznym 7+6 *aabb*). Rozszerzona też zostaje grupa adresatów

⁵⁵ Zob. obszernie omówienie tej problematyki w pracach: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986. – M. Mikołajczyk, *op. cit.*; *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*. Katowice 2013.

⁵⁶ Zob. M. Wojtkowska-Maksymik, „*Gentiluomo cortigiano*” i „*dworzanin polski*”. *Dyskusja o doskonałości człowieka w „Il Libro del Cortigiano” Baldassarra Castiglione’a i w „Dworzaninie polskim” Łukasza Górnickiego*. Warszawa 2007.

⁵⁷ Tzw. literatura ziemiańska, mająca uwarunkowania historyczne, światopoglądowe, literackie, a gloryfikująca szlachecki ideał życia gospodarza-ziemianina, kwitła w Rzeczypospolitej szlacheckiej tak w XVI, jak i XVII stuleciu. Zob. S. Grzeszczuk, *Literatura ziemiańska*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, s. 432–438.

rozrywkowego przekazu. Oprócz figlarnie nazwanych miłośników niewybrednych zabaw przy trunkach i w gronie wesołych kompanów, do których zwraca się autor (frantowie, marchuści, figlarze, rzygulce, darmostrawscy *etc.*), przywołana jest już w pierwszych wersach „nasza miła szlachta”, która, w XVI- i XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, jako grupa stanowa mająca co najmniej elementarne wykształcenie oraz opanowaną sztukę czytania i pisania, najchętniej kupowała u księgarzy (zwłaszcza tych krakowskich) druczki rozrywkowe. Ponadto, zaprezentowany w rodzimym wierszu „cech frantowski” sprowadza się do grupy zawodowych błaznów-wesołków, a nie do podlegających kodeksowi karnemu kłamców, złodziei i innych pospolitych przestępców (jak w czeskim zabytku). Zamiast parodystycznego utworu rozrywkowego – skierowanego głównie do mieszczaństwa i prezentującego odstępstwa od norm społecznych (pierwowzór) – mamy utwór polski, w którym również dominuje funkcja ludyczna, lecz traktuje on o sztuce błaznowania (*ars delectationis*). „Dekoderem” parodii polskiej stawał się najczęściej wykształcony mieszczanin lub drobny szlachcic, modyfikacja polskojęzycznego tekstu wydaje się zatem zrozumiała, bo zdeterminowana polskim kontekstem kulturowym.

Nie można nazwać parodią czy nawet imitacją Władysławiuszowej *Pieśni o piwie*, w której kilka strof zostało dokładnie powtórzonych za XVI-wieczną polską wersją *Frantowych praw*. Władysławiusz dopisał własne zwrotki do przetłumaczonej na język polski czeskiej pieśni, którą prawdopodobnie znał, bo świadczą o tym wspomniane już, tematyczne nawiązania do staroczeskiego zabytku w *Krotofilach pociesznych i żartach rozmaitych* autorstwa owego poety. Jego pieśń została przy tym dostosowana do ówczesnej sytuacji nadawczo-odbiorczej, a głównie do krakowskich realiów obyczajowych i kulturowych z pierwszego dziesięciolecia XVII wieku.

Sumując niniejsze rozważania, stwierdzić należy, że staropolska literatura popularna nawiązywała do czeskiego zabytku w trojaki sposób:

- wiernie odtwarzając treść i sens *Frantowych praw* (przekład polski);
- rozwijając i swobodnie przekształcając wątki i motywy czeskiego zabytku, jednakże podstawą parodii nie był czeski pierwowzór, lecz polskie gatunki użytkowe i literackie (utwory Dzwonowskiego, Władysławiusza, anonimowe *Naenia* *abo Wiersz żałosny na śmierć Wielmożnego Pana [...] Matysa Odludka*);
- parodiując bezpośrednio dzieło *Frantova práva* (przykładem – *List wolny i przywilej frantowskiego cechu*).

Trzeba podkreślić, że we wszystkich omówionych utworach, łącznie z zabytkiem czeskim, zaznaczył się trend ogólnoeuropejski, popularyzujący parodię jako tekst opozycyjny, swoistą „przeciwpieśń” (H 63–64)⁵⁸ ukierunkowaną na konkretny wzorzec. Jej kształt literacki i sens uzależnione były zawsze od sytuacji nadawczo-odbiorczej i kontekstu kulturowego.

⁵⁸ Hutcheon (H 63–64) zwraca uwagę na grecką etymologię słowa „parodia”.

Abstract

TERESA BANAŚ-KORNIAK University of Silesia, Katowice
ORCID: 0000-0001-8161-1580

THE CZECH FRANT AND THE POLISH FRAĆ “FRANTOVA PRÁVA” (“THE STATUTES OF FRANTA”) AS AN INSPIRATION IN THE LITERATURE OF THE OLD POLISH REPUBLIC

The paper aims both to reinterpret the research theses formulated in the 1950s referring to the impact of the Old-Czech *Frantova práva* (*The Statutes of Franta*) on Old-Polish authors, and to present, based on the analysis of the survived Old-Polish literary accounts, the extent to which *The Statutes of Franta* inspired the native men of letters. Bearing in mind that the old makers of popular literature preferred the form of literary parody, Teresa Banaś-Korniak proves that they referred to *The Statutes of Franta* in various ways, depending on the cultural circumstances and expectations of the Polish receiver. Not only did they faithfully reproduce the content and the sense of the Czech piece (Polish translation), but also developed and freely adopted the original plot and motives; nevertheless, Polish utilitarian and literary genres largely used the parody as their basis, while references to the Czech work were limited to borrowing motives and threads. The only text that can be labelled a parody of *The Statutes of Franta* is an anonymous *List wolny i przywilej frantowskiego cechu* (*Free Letter and the Right of Franta's Guild*).